Rok V. Kraków-Podgórze, Wtorek 10 Grudnia 1907 Nr. 319

4 Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K. już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 4 centy (8 halerzy).

Z parlamentu i z poza jego kulis.

Piszą nam z Wiednia p. d. 8 b. m.:

W piątek wieczorem, dnia 6 grudnia, rząd austryacki dostał od parlamentu upragnionego: „mikołajka!“ — Rozpoczęto obrady nad ugodą węgierską, a to w sposób sztuczny, bo w formie „nagłego wniosku“, który przy pomocy różnych wpływów wyprzedził i ubiegł 47 innych najrozmaitszych nagłych wniosków.

Przy rozpoczęciu nowej sesyi i z chwilą wniesienia do Izby ugody węgierskiej, zapewniał baron Beck wszystkie stronnictwa bardzo uroczyście, że on za „głosowanie za ugodą nikomu nie da nic“, bo jest to konieczność państwowa, za którą wszyscy z „patryotycznego“ uczucia powinni głosować.

Ze wszystkich stronnictw, klubów i klubików w parlamencie, zdaje się, że tylko „dawne Koło polskie“ uwierzyło br. Beckowi na słowo i nie żądało za spełnienie „patryotycznego obowiązku“ nic, trzymając się tej tradycyjnej zasady, że „nam w Austryi w porównaniu do innych dzielnic jest tak dobrze, iż tylko tego pragnąć możemy, aby Austrya była „eine Grossmacht“ — a my w niej najlojalniejszym i najpodręczniejszym krajem“.

W tym też duchu, choć nie zupełnie po myśli uchwał Koła polskiego, zalecających najwyraźniej zajęcie stanowiska „wyczekującego“ przemówił przy pierwszem czytaniu ugody węgierskiej, były prezes, Eks. Abrahamowicz i upewnił poniekąd bar. Becka, że Koło polskie „bezinteresownie“ z szczerej lojalności będzie głosować za ugodą.

Już wówczas oświadczenie to Eks. Abrahamowicza spotkało się z ostrą krytyką w Kole — i przyczyniło się do zaostrzenia przesilenia w łonie Koła, zakończonego, jak wiadomo, zmianą prezydyum.

Lecz baron Beck miał szczęście, a my na odwrót mieliśmy „pecha“ — a raczej jeszcze coś gorszego, bo się zwaliły na nas zamachy pruskie.

Wskutek tego stało się, że podczas, gdy inne stronnictwa korzystały z czasu obrad komisyi nad ugodą i bez względu na oświadczenie ministra-prezydenta, targowały się z nim o cenę, za jaką głosować będą za ugodą — polscy posłowie w parlamencie zajęci byli sprawami politycznemi i narodowemi, a kilkakrotne zebrania Koła polskiego pochłonęły sprawy: proces Dobrodzieckiej i ustaw pruskich, wreszcie stanowiska, jakie zająć należy wobec odpowiedzi ministra-prezydenta na interpelacyę w sprawie tychże zamachów pruskich.

Wiadomo już wszystkim, że Koło polskie stanęło w tych sprawach ogólno-narodowych na stanowisku, które znalazło wszechstronne uznanie.

Nie wszystkim jednakże wiadomo, że jest to zasługą przedewszystkiem demokratycznej większości Koła, a nie brakło usiłowań, ażeby Koło polskie sprowadzić z tej drogi, z obawy, aby stanowczy protest przeciw gwałtom pruskim, nie pogorszył sprawy i nie wywołał większej ze strony Prus zaciekłości.

Gdy się po tych politycznych zaburzeniach uspokoiły umysły, a wprowadzenie ugody węgierskiej do Izby spowodowało nowe zebranie Koła polskiego w ubiegły piątek, stwierdzono z ubolewaniem, że wszystkie stronnictwa w Izbie wytargowały w tym czasie u barona Becka różne wiadome i nie wiadome jeszcze korzyści, a Koło polskie, tylko dzięki czujności nowego prezesa, uratowało dla siebie i kraju zaledwie niektóre drobnostki.

Niemcy zapewnili sobie nie tylko udział w rządzie i oddanie im najważniejszych, bo ekonomicznych tek ministeryalnych, ale zajęli w parlamencie wprost kierujące stanowisko. Czesi utrzymali również tekę ministerstwa handlu i zapewnili sobie ważne dla nich a znaczne zniżenie ceny cukru, względnie podatku od niego. Rusini również, a nawet ludowcy utargowali dla siebie asekuracyę ludową — a Koło polskie zaledwie wytargowało jeden cent na soli i obietnicę zniżenia opłat od doręczeń sądowych.

Nie ulega wątpliwości, że oprócz powyżej wymienionych przyczyn niekorzystnego położenia Koła polskiego, przyczynia się do tego także źle maskowane niezadowolenie, że delikatnie powiem — pewnych osobistości z nowego obrotu rzeczy w Kole polskiem.

„Korłowici“ powiadają: „Cóż wy macie w waszej Unii? Wszystko jest jeszcze w rękach konserwatystów!“

Niezrozumiałem też jest zachowanie się ministra Korytowskiego, który wobec żądania Koła o wydatne zniżenie cen soli, zachowywał się stanowczo odpornie (choć zdaniem fachowców było to możliwe) gdzie chodziło o 2 miliony, a na żądanie Czechów opuścił na cukrze kilkanaście milionów!

Protest Krakowa przeciw zbrodniom pruskim.

Wiec ogólno obywatelski odbył się w niedzielę o godz. 5 popoł. w sali Rady miejskiej, wypełnionej po brzegi publicznością obojga płci. Wiec zagaił r. Kazimierz Bartoszewicz jędrnem treściwem przemówieniem: „Na wiadomość o nowych strasznych ciosach, wymierzonych przeciw polskości przez „państwo miłości Bożej i dobrych obyczajów“ zadrgały wszystkie serca polskie bólem i oburzeniem. Wywłaszczenie Polaków jest sprawą, która hańbę przynosi całej kulturze europejskiej. Wszystkie państwa winny położyć kres tej ohydzie, aby nie mogła się zgnilizna bezprawia szerzyć wśród innych cywilizowanych społeczeństw. Każdy z nas Polaków odczuwa ból straszny, tem straszniejszy, że nie mamy mocy, aby tę gadzinę krzyżacką jak już raz pod Grunwaldem zgnieść powtórnie. Oprócz wydarcia nam gruntu z pod nóg Prusacy chcą także zabić naszą kulturę, zabraniając używania języka polskiego na wszystkich zgromadzeniach, a więc nietylko politycznych, ale i naukowych.

Delegacya nasza spełniła swój obowiązek podnosząc protest przeciw ohydzie bezprawia. Nie może jednak na tem poprzestać. Hasłem naszem musi być: precz z przymierzem z mocarstwem, które depce prawo i sprawiedliwość. Sojusz z Prusami jest zresztą tylko korzystny dla Prus. Delegacya nasza nie będzie osamotnioną, bo ufamy, że do jej protestu przyłączą się wszyscy Słowianie, wiedząc, że Polska jest przedmurzem przeciw Germanii, że jak Polska upadnie, to kolej przyjdzie na nich.

Trzeba nam też podjąć walkę z niemczyzną w kraju. Czyż nie jest wstydem, że my Polacy subwencyonujemy jeszcze 100 szkół niemieckich, że w urzędach polskich panuje niemczyzna? Trzeba przeszkodzić, aby stawiano tu nowe gimnazyum niemieckie.

Należy osobny stworzyć komitet dla obmyślenia stałych środków obrony. Przyrzeczmy braciom w Wielkopolsce, że będziemy ich wspierali wedle sił; niech przyjmą hołd za dotychczasową obronę, niech mają otuchę, że cała Polska za nich walczyć będzie. Ufamy, że bandytyzm pruski rozbije się o piersi nasze, że przygotujemy mu większy Grunwald, bo moralny“. (Oklaski).

Na wniosek wiceprezydenta miasta dra Szarskiego wybrano przewodniczącymi pp. Turskiego, Klemensiewicza i Kosobuckiego.

Z kolei dr Gertler odczytał szereg przygotowanych rezolucyj.

Następnie uchwalono następujące rezolucye:

1. Uznajemy wniesione przez rząd pruski projekty wywłaszczenia posiadłości polskich, ograniczenia praw języka ojczystego za akt barbarzyński, niegodny narodu cywilizowanego, urągający kardynalnym zasadom wszelkiego prawa, etyki i kultury.

2. Ponieważ przez taki akt naruszone zostają nie tylko prawa przyrodzone naszego narodu, lecz także prawa ogólno ludzkie, których przestrzeganie jest obowiązkiem każdego narodu cywilizowanego, przeto uznajemy za konieczne wezwać wszystkich reprezentantów naszego kraju w ciałach prawodawczych, aby dla udaremnienia tego gwałtu użyli wszelkich sił i środków, a jeśli ich usiłowania nie odniosą skutku, aby dążyli do zerwania sojuszu Monarchii z państwem, nie umiejącem uszanować praw przyrodzonych człowieka.

3. W chwili grożącego niebezpieczeństwa naszemu narodowi, wzywamy całe społeczeństwo polskie do samoobrony przez zjednoczenie wszystkich sił duchowych i ekonomicznych narodu, celem ubezwładnienia przewagi siły nad prawem.

4. Wyrażając oburzenie autorom takich nieludzkich projektów, ślemy naszej braci zagrożonej pod zaborem pruskim najserdeczniejsze wyrazy głęboko odczutego współczucia, z zapewnieniem pomocy w każdej potrzebie.

5. Wyrażamy uznanie reprezentacyi naszej w parlamencie austryackim za męski protest wniesiony przeciwko temu pogwałceniu praw ludzkich.

6. Przesyłamy hołd najszczerszej wdzięczności przedstawicielom innych narodów, którzy w parlamencie austryackim również protestując przeciw zamierzonemu gwałtowi, wyrazili głośno swe oburzenie i podnieśli wysoko sztandar sprawiedliwości.

Pierwszy zabrał głos prof. dr Bandrowski: „Spotykamy się znowu oko w oko z tym odwiecznym naszym wrogiem krzyżackim. Za to zhańbienie praw i ideałów ludzkości odpowie on przed nią kiedyś w godzinę porachunku. — Polskie stronnictwo demokratyczne przystępuje z całem przekonaniem do tych rezolucyj.

Dr August Kwaśnicki w gorących, serdecznych słowach kreśli krzywdę wyrządzoną przez Prusy ludowi polskiemu. Dla Polaka bez względu na ilość posiadanych morgów pola, ziemia jest matką, którą się kocha, która daje siły, zdrowie, życie. Zagrody chłopskie, te świątynie, w których żyją duchy przodków, chcą wrogi zabrać prawym właścicielom i zniszczyć je. — Nasze poselstwo w Wiedniu ma dziś ważne zadanie do spełnienia, bo ma czuwać i stać na straży godności narodu polskiego. Poselstwo nie może popierać dalej istniejącego przymierza Austryi z Prusami.

Dr Bardel imieniem stronnictwa ludowego przyłącza się do przeczytanych rezolucyi. Hasło precz z Prusakiem rozbrzmiewać będzie na wszystkich wiecach ludowych.

Poseł dr Gross: Mamy przed sobą znowu ustawę w duchu hasła Bismarckowiego „siła przed prawem“.

Organizm narodowy ma sprężystość, Prusak go nie zniszczy; prześladowanie i cierpienie wzmoże potężnie odporność narodową. Mówca wskazuje na żydów, którzy wytrzymali 20 wieków prześladowania.

Gwałt jednak, jakiego Prusak usiłuje dopuścić się na Polakach, przyniesie samym Prusakom szkodę, bo drażniony, bo prześladowany chłop polski nie zaśnie, cierpieć będzie a w tem cierpieniu czerpać będzie nadal tężyznę ducha. Nieprzyjacielem polskości nie jest naród niemiecki, ale system Bismarckowski i gdyby w Niemczech istniało powszechne prawo wyborcze, zobaczylibyśmy, że takie ustawy jakich dzisiaj żąda klika Bismarckowska, nie miałyby miejsca.

Przeciw bezprawiu musimy zaprotestować i to nie tylko naród polski, nie tylko Austrya, ale i wszystkie ludy kulturalne“.

Dr Emil Bobrowski przyłącza się równie do wygotowanych rezolucyj wraz ze swem stronnictwem socyalno-demokratycznem. Trzeba jednak, chcąc, walkę podjąć, i u nas lud uobywatelić, dać mu prawa. Okrzyk nasz: Precz z Prusa-

Nowy

Żyd wieczny tułacz

589

według Eugeniusza Sue

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Rodin pokiwał głową i odrzekł zmartwionym tonem:

— Spodziewałem się... zapewne... spodziewałem się... Lecz teraz... cóż powiecie, wszystko się zmieniło...

— A toż dlaczego? — zapytała zdziwiona dziewczyna.

— Ten pusty żart, na jaki sobie pozwalasz, nazywając mnie panem Rodinem, musi ci się wydawać bardzo zabawnym; pojmuję to, że pani tu jesteś tylko echem... Ktoś powiedział pani: Idź, powiedz panu Charlemagne, że się nazywa panem Rodinem... będzie to bardzo zabawnie...

— Bez wątpienia, że nie przyszłoby mi na myśl nazwać pana panem Rodinem, gdyż skądby mi się wzięło takie nazwisko...

— I osoba, która taki niedorzeczny żart wymyśliła, nie wiedziała zapewne o tem, że tym sposobem wielce zaszkodziła Jakóbowi Rennépont...

— A! mój Boże i to dlatego, żem pana nazwała panem Rodinem, zamiast panem Charlemagnem? — zawołała zmartwiona Róża Pompon, żałując po niewczasie, że z namowy Dumoulina dopuściła się tej pustoty. — Ależ przecie, jaki związek może mieć ten żart z przysługą, którą chciałeś wyświadczyć Jakóbowi?

— Nie wolno mi tego powiedzieć.

— A jeśli będzie źle — mówiła Róża Pompon jakby sama do siebie — tem gorzej dla Dumoulina, sam sobie winien. Poćóż każe mi robić głupstwa, które mogą szkodzić kochankowi Cefizy? Otóż, panie, dowiedz się, jak się to wszystko stało: Dumoulin, wielki figlarz, spostrzegł pana przed chwilą na ulicy; odźwierna powiedziała, że się pan nazywasz Charlemagne. On zaś powiedział do mnie: Nieprawda, on się nazywa Rodin; trzeba mu wyrządzić figla: idź do jego drzwi, zapukaj i nazwij go panem Rodinem.

— Jak uważam, ten pan musi być bardzo wesoły?

— O, bardzo dobre człeczysko! A Cefizie mogę powiedzieć o pańskich dobrych zamiarach względem Jakóba?

— Szczerość, droga pani, zawsze szczerość... Nigdy się na tem nie traci, gdy się prawdę wyznaje.

— Biedna Cefisa, jakże się ucieszy! — zawołała Róża Pompon — wiadomość ta przyjdzie dla niej w samą porę...

— Nie wypada tylko, aby sobie zbyt wiele czyniła nadziei; ja nie przyrzekam z całą pewnością... powiadam tylko, że postaram się... zdaje mi się, że od chwili uwięzienia Jakóba, ona znajduje się w przykrem położeniu...

— Niestety, panie, w bardzo przykrem.

— Kiedy tak, postaram się dla niej o małe wsparcie, które przyjaciółka pani dziś jeszcze odbierze, aby mogła żyć uczciwie... a jeżeli przyzwoicie postępować będzie, wtedy... jeśli będzie rozsądna... później zobaczymy...

— Ach, dobry panie, nie wiesz nawet, w jak dobrej chwili przybywasz jej ze wsparciem... Możnaby powiedzieć, że prawdziwie jesteś jej aniołem opiekuńczym... Nie wiem, czy się pan nazywasz Rodinem, czy też Charlemagnem, ale to wiem, że przysiągłbym mogła, iż jesteś najzacniejszym, najlepszym człowiekiem...

— Dajmy temu pokój; nic nie przesądzajmy! — przerwał skromnie Rodin — powiedz po prostu: dobry, uczciwy staruszek... i nic więcej. Lecz zważ tylko, moja panienko, jak się to czasami rzeczy z sobą wiążą!.. Któżby mi powiedział, gdym usłyszał pukanie do mych drzwi, co mnie bardzo zniecierpliwiło, wyznać to muszę, któżby mi powiedział, że to jest sąsiadeczka, która, pod pozorem żarciku, nastręczy mi sposobność do dobrego uczynku?.. Pociesz więc, pani, swoją przyjaciółkę... powiedz jej, że dziś otrzyma wsparcie, a niech tylko ufa i nie traci nadziei: dzięki Bogu! są jeszcze dobrzy i uczciwi ludzi na świecie.

— Ach, panie, pan jesteś tego najlepszym dowodem.

— Wierzaj mi, pani, że całem szczęściem starych jest młodych widzieć szczęśliwymi...

Słowa te wymówił Rodin tonem takiej dobroci, iż dziewczynie łzy w oczach stanęły i rzekła rozczulona:

(Dalszy ciąg nastąpi).

kami i tylko do rządu stosować należy, nie do ludu pruskiego, w którym 1,600.000 socyalistów nigdyby się na prawa wyjątkowe nie zgodzili. (Burzliwe oklaski).

Następnie odczytano nadesłane telegramy od Stow. akademików górniczych z Przybramu i od posła w parlamencie Wójcika.

Z kolei przemawiał radca m. Kosobucki, wzywając do bojkotu pruskich towarów.

P. Alfred Szczepański oświadcza, iż sprawa ustaw antipolskich nie jest sprawą wewnętrzną pruską; to sprawa międzynarodowa. Rząd austryacki obowiązany jest zająć się tą sprawą, i delegacye powinny zażądać od rządu interwencyi. Traktat wiedeński z 1815 faktycznie obowiązuje jeszcze mocarstwa, i sprawa polska pozostaje nadal sprawą *międzynarodową*. — Trójprzymierze jest dzisiaj nieszczęściem Austryi; uważane za *fetysz*, nosi znamię oszustwa. Bismarck swego czasu *zahipnotyzował* Austryę *obawą przed* Rosyą i skłonił do zawarcia sojuszu (co mu zresztą nie przeszkadzało intrygować w Rosyi przeciw Austryi). Z trójprzymierza korzystały tylko Prusy; dla Austryi było ono ciężarem, a dziś jest nietylko ciężarem ale i niebezpieczeństwem.

Bo sytuacya polityczna zmieniła się zupełnie. Znikła wskutek klęsk Rosyi obawa *najazdu rosyjskiego* w Austryi; a sporne kwestye wschodnie załatwione zostały na zjeździe w Mürzzuschlag. Za sprawą Anglii i Francyi utworzył się w Europie wielki aglomerat obejmujący Anglię, Francyę, Włochy, Hiszpanię, Rosyę; po drugiej stronie, przeciwko temu aglomeratowi staje trójprzymierze a faktycznie tylko *dwuprzymierze* Prus z Austryą. Gdyby nie Austrya, Prusy byłyby zupełnie izolowane w Europie; Austrya teraz dla Prus wyciąga kasztany z ognia Miejsce Austryi jest dzisiaj po drugiej stronie; odpowiada to interesom Austryi i interesom dynastyi Habsburgów, którzy chyba nie zapomnieli wszystkich krzywd swoich, od zaboru Śląska do Sadowy.

Z tych względów p. A. Szczepański stawia dodatkową rezolucyę, aby wezwać posłów polskich, by rozważyli potrzebę wystąpienia w delegacyach zasadniczo przeciw przymierzu z Prusami. — Co do sprawy bojkotu mowca projektuje utworzenie (ze współudziałem kobiet) specyalnego komitetu i propagowaniu akcyi bojkotu w krajach słowiańskich i włoskich Austryi.

Przemawiali następnie p. Danielak, p. Hieronim Weiss, który projektował wysłanie odezwy do posłów pruskich, akad. Szymański, imieniem tow. „Ethos“, aby w interesie zwiększenia odporności ludu, zamykano szynki w niedziele, p. Ligęza, wreszcie znowu p. Bobrowski, zalecając rezolucyę p. Szymańskiego.

Wiec uchwalił jednomyślnie rezolucye komitetu i rezolucyę przeciw szynkom; resztę rezolucyj przekazano komitetowi.

Przew. Turski stwierdza poważny przebieg wiecu, łączność wszystkich stronnictw, gdy chodzi o odparcie ciosu, grożącego narodowi i wzywa do spokojnego rozejścia się.

Część uczestników zaczęła śpiewać „Czerwony sztandar“; przygłuszyły tę pieśń niebawem dźwięki „Jeszcze nie zginęła“.

Na Rynku pod Mickiewiczem przemawiali jeszcze pp. dr. Bobrowski, a następnie narod. dem. akad. Horodyski.

Ucieczka balonów.

Dziś już można mówić o ucieczce nie jednego balonu, francuskiej „Patrie“, ale o ucieczce balonów, gdyż taki sam wypadek — aby sprawiedliwości stało się zadość — zdarzył się także Niemcom, którzy nie mogli się oprzeć złośliwej radosci i uczuciu tryumfu wobec „niedołęstwa“ Francuzów po ucieczce ich balonu wojskowego.

Wprawdzie Niemcom uciekł balon nie ze sterem, ale zwykły, tem mniejsza zatem strata finansowa, ale tem większy wstyd i dowód „niedołęstwa“. Balon ten bowiem był mniejszy, łatwiejszy do utrzymania, z zasady nie napełniano go jak w bardzo przychylną pogodę i nie mogło być mowy o przygotowaniu do wzlotu na przypadkowem miejscu wylądowania, ale tylko na stacyi aeronautycznej, zaopatrzonej we wszystkie przyrządy i urządzenia.

Wypadek ten zdarzył się w Mulheim-Styrum nad Renem z balonem „Bamler“, należącym do aeronautycznego towarzystwa, które, pomimo cywilnego swego charakteru, odgrywa rolę, jakby ochotniczego oddziału armii niemieckiej.

Mianowicie, kiedy „Bamlera“ napełniano w celu wzięcia udziału w międzynarodowym konkursie, zauważono, że jednemu z żołnierzy, trzymających go, zrobiło się słabo z powodu wdychiwania gazu. Żołnierza odstawiono do szpitala, a tymczasem obecni tak zapomnieli o balonie, że pierwszy podmuch wiatru wyrwał go z ręki trzymających i zniknął w kierunku północno-wschodnim...

Nie było więc czego tryumfować, ucieczka bowiem balonu jest taką żywiołową katastrofą, która się może zdarzyć każdemu i której nie można będzie zapobiedz dopóty, dopóki nie będzie w pogotowiu tyleż balonów ze sterem, ażeby można wypuścić natychmiast pogoń za -zbiegiem, któraby w ostatecznym razie rozpróła jego powłokę i spowodowała natychmiastowe opadnięcie.

Co się tyczy „La Patrie“, to losy jej są już obecnie znane, mianowicie że... nie spadła w miejscowości Ballysallayh koło Belfastu na irlandzkiem terytoryum. Ale tak samo jest pewnem, że tam się ukazała, dotknęła nawet irlandzkiej ziemi, rozsiała po niej części metalowe swej maszyneryi a używszy sobie w ten sposób ciężaru o kilkaset kilogramów, wzbiła się napowrót w powietrze i poleciała w stronę Szkocyi, gdzie być może utknęła na północnym łańcuchu gór.

Trzeba dodać, że wszystko to się stało jeszcze w ubiegłą niedzielę, ale dopiero teraz wiadomość nadchodzi z zapadłych owych okolic. Pisaliśmy już, jak bezludne są północne strony Szkocyi, jeżeli więc tam „Patrie“ istotnie spadła, może potrwać jeszcze wiele dni, zanim ją kto znajdzie.

Tym razem przynajmniej niema wątpliwości, że to była „Patrie“. Mianowicie około południa w ubiegłą niedzielę żółty balon, w formie cygara, ukazał się nad hrabstwem Down w Irlandyi, unosił się przez pewien czas nad Belfastem, a potem zawrócił ku wschodniemu cyplowi nadmorskiemu, gwałtownie zniżając lot.

Około godziny 7 wieczorem dotknął ziemi w wymienionej wsi irlandzkiej, zorał rolę na długiej przestrzeni, jak jakiś olbrzymi plug, zawrócił, uderzył maszyneryą o groblę, w której wybił szczerbę na 2 metry szerokości i metr głębokości — i tutaj znaleziono potem mnóstwo kawałków żelaziwa, śrub i płyt metalowych. Potem „La Patrie“ skierowała się na pole sąsiedniej farmy, gdzie pozostawiła część maszyn, między tem dwie śruby wagi 150 kilo i oś żelazną długości 5 stóp. Owóż wszystkie te kawałki maszyneryi mają ściśle tę samą wielkość i wagę, co „La Patrie“ i są numerowane w sposób, jak to było przy tym balonie. Po tym wypadku, jak powiedzieliśmy, balon uniósł się w górę, przepłynął ponad jeziorem belfastskiem i skierował się na północ. Odtąd o chlubie aeronautyki francuskiej znowu nic nie wiadomo.

Królowie na urlopie.

Pół prawda — pół bajka.

Było raz 3 królów. Nie nazywali się oni bynajmniej Kaspar, Melchior i Baltazar, nie byli też znanymi z biblii i kalendarza królami świętymi — lecz zwali się: Cleopold, Karlos i Piotr.

Cleopold znany byl w paryskich kawiarniach i europejskich dziennikach z długiej, siwej brody, młodej, czarnej przyjaciółki, starych, brzydkich córek, brudnego, chciwego skąpstwa i licznych.., późnych dzieci. — Karlos panował nad szczęśliwą krainą Spodnio-galii, zaś Piotr rządził krajkiem rozgłośnym z chowu porządnych świń i nieporządnych oficerów. Przypadek zrządził, że w pewnym czasie wszyscy trzej władcy znalezli się w podobnych kłopotach: z jednej strony poddani zaczęli coś przebąkiwać o zbędności instytucyi królów, chcąc ich wysłać na urlop, z drugiej dzieci królewskie swojem za- i wychowaniem poczęły ojcom napędzać strachu i przykrości.

Przypadek zrządził, że 3 monarchowie znaleźli się incognito w jednej z pierwszorzędnych knajp europejskich europejskich. Podsłuchaną rozmowę podajemy tu w streszczeniu ciekawszych miejsc.

* * *

Cleopold (czyta „Revue des deux demimondes“ i gwiżdże cicho przez zęby).

Karlos (uderza go po ramieniu). Wiesz Poldi, dziś otrzymałem znów niepomyślne wiadomości z ojczyzny. Ta hołota burzy się i nie chce płacić podatków — coś strasznego... Kazałem skonsygnować wojsko. W dodatku synek przyłącza się do rewolucyi. Musiałem go wygnać do odległego zamku. O tak! mamy same tylko kłopoty!...

Piotr (skrobiąc się w łydkę). Masz racyę, oto i mój smyk zaczyna pokazywać sztuki. Musiałem mu założyć kaganiec i kaftan, bo bije się z nauczycielami, kopie ich i gryzie. Ten ladaco gotów jest splamić honor dynastyi!

Clepold: E! wy macie kłopoty z jednym chłopcem — ja zaś od lat nie mogę sobie poradzić z trzema córkami. — Gdyby choć ładne były i młode, znalazłbym dla nich zajęcie. Ale to stare pudła. Np. Luiza! Robi mi teraz awanturę, że chcę zadębić naszyjnik nieboszczki żony! Cóż robić? Muszę, potrzebuję pieniędzy na zaopatrzenie mej przyjaciółki. Może który z was kupi? (wyciąga z kieszeni pudełko z naszyjnikiem).

Piotr (z radością wyciąga ręce). O! toby było coś dla mnie!

Cleopold: No, no! ale ja sprzedaję tylko za gotówkę!

Piotr: Ależ owszem, masz tu czek z moim podpisem.

Cleopold: Za mały i za twardy. Schowaj. Zresztą niema podpisu ministra, nie wiem czy po powrocie do kraju dostałbyś aprobatę na ten wydatek.

Piotr (urażony): No! znam ja i inne państwa, gdzie królowie nie cieszą się zaufaniem poddanych. Mam kolegów, którzy nie ważyliby się np. dziś wrócić do swych państw.

Karlos i Cleopold (zrywają się) Czy mnie masz na myśli.

Piotr (wzrusza ramionami).

Cleopodold: Dajmy temu pokój. Co do mnie puściłbym cały interes kantem, gdyby za to nie płacili tak porządnie. Żyłbym spokojnie w oczekiwaniu nowych potomków.

Karlos: I ja tak samo!

Piotr: Wiecie co? Mam kapitalny pomysł! Nasi poddani burzą się, są z nas niezadowoleni — gdybyśmy tak spróbowali zamienić się na posady?

Karlos i Cleopold: Zgoda!

Piotr: Gramy w orła i reszkę! (Wyciąga fałszywy pieniądz z kamizelki).

* * *

W jakiś czas panowie ci kazali wydrukować sobie następujące wizytówki:

Karol Belgijski	Bruksela
Leopold Koburgowicz . .	Belgrad
Don Pedro di Karagiorgo	Lizbona

Rachunek za wizytówki tego ostatniego pana dotychczas nie wyrównany...

Dramat trucizn.

(*Nowy dramat Wiktoryna Sardou. — Tło historyczne. — Sensacyjne otrucia w dobie Ludwika XIV. — Wróżba. — Trucicielka Voisin i jej satelici. — Czary-orgie w Paryżu. — Skompromitowani. — Smierć na stosie. — Król i markiza de Montespan. — Egzekucye. — Sardou o swym dramacie*).

Słynny dramaturg, Victorien Sardou, mimo sędziwego wieku (ma obecnie 78 lat) nie utracił po dziśdzień niemal młodzieńczej świeżości umysłu i żywo interesuje się wszystkiem, co ma związek ze sztuką; ba nawet sam tworzy. Dnia 9 b. m. będzie wystawiony w tutejszym teatrze Porte-Saint-Martin nowy dramat znakomitego pisarza p. t. „L'Affaire des Poisons“. („Sprawa trucizn“). Sobotnia premiera będzie wielkiem wydarzeniem „sezonowem“ w paryskim świecie teatralnym.

Dramat ma podkład historyczny i jest osnutym na tle rozgłośnej sprawy tajemniczych otruć, jakie miały miejsce w Paryżu, w drugiej połowie XVII wieku Fabuła utworu Sardou'a jest teraz jeszcze trzymaną w tajemnicy. Posłuchajmy zatem najpierw, co mówią historycy o „aferze“, która jest osnową sztuki.

We wrześniu 1677 znaleziono w konfes onale bilet anonimowy, z którego treści wynikało, że istnieje spisek na życie Ludwika XIV, oraz delfina, których spiskowcy zamierzają otruć; Bilet zaniesiono na policyę, a ta wszczęła dochodzenia. Indagacye trwały bardzo długo, a w końcu śledztwo z polecenia króla zostało zastanowionem.

Po pewnym czasie adwokat parlamentu usłyszał kilka słów podejrzanych z ust wróżki; kazał nad nią czuwać, a następnie ją aresztować. Wznowione dochodzenia policyi wykazały, że w Paryżu istnieją domy, których klienci oddają się wszelkiego rodzaju rozpasaniu. O takich skandalach słyszano już niejednokrotnie; gdy wreszcie wieść o nich dotarła do uszu królewskich, Ludwik XIV postanowił wystąpić przeciw rozpuście z całą stanowczością. Powołał zatem do życia osobny trybunał, który miał sądzić sprawy bez apelacyi. Aresztowaną została najpierw niejaka Voisin, trucicielka, przyjaciółka kata. Równocześnie wyszły na jaw czyny zbrodnicze jej spólników, którzy się dopuszczali otruć za pomocą rękawiczek, chusteczek do nosa. Zostali oni aresztowani, podobnie, jak i ci, którzy uprawiali czary, gusła, „envoutement“ (uroki z czarami z woskowych figurek), wstrętne „messes noires“ i t. p. Podczas orgij wywoływano o północy szatana, urządzano obydne ceremonie, świadczące o zupełnem zezwierzęceniu ich uczestników.

Dochodzenia wykazały, że skompromitowanemi były nie tylko kobiety z niższych sfer, lecz także i panie z towarzystwa, damy dworu, księżne; podobnie też i mężczyźni, poczynając od zwykłego wyrobnika, a skończywszy na marszałku Francyi.

Zanim jeszcze śledztwo zostało ukończone, skazał najwyższy trybunał trucicielkę Voisin na śmierć, spalono ją żywcem na stosie. Zdaje się, że chciano się w ten sposób pozbyć świadka zbyt wymownego. Ale żyli jeszcze: córka trucicielki i jej towarzysz, Le Sage. Temu trybunał przyrzekł darować życie, jeśli wyjawi całkowitą prawdę. On zeznał, że istotnie królowi groziło niebezpieczeństwo, i że do spisku należała markiza de Montespan, słynna powiernica Ludwika XIV. Sytuacya stała się groźną. Śledztwo zamknięto; najwyższy trybunał się rozwiązał; przedtem jednak zasądził 226 oskarżonych: 30 osób zginęło na stosie, resztę ukarano więzieniem lub banicyą.

Jaki los spotkał kurtyzanę i jaka właściwie była jej wina, dokładnie nie jest wiadomem. Stwierdzono tylko, że ona za pośrednictwem trucicielki Voisin chciała się pozbyć swych rywalek, któremi były: pani de la Valliere, ks. de Fontanges, a także, że godziła na życie swego królewskiego kochanka.

Wszystkie te wydarzenia były i pozostały bardzo zamglone. Wysiłki, aby szczegóły nie dotarły do wiadomości sędziów i potomnych, były tak zręczne, że i dziś jeszcze historycy głęboko uczeni i przezorni nie są w stanie wyprowadzić z owych dziejów jakichś niezbitych konkluzyj. Jest rzeczą prawie pewną, że markiza de Montespan brała udział w tajnych schadzkach i wszetecznych orgiach. Nie ulega wątpliwości, że ona podawała kilkakrotnie królowi proszki miłośne, które, jak lekarze twierdzili, powodowały u niego bole głowy, lecz równocześnie skłaniały króla ku ramionom markizy. Zdaje się wreszcie, że Montespan nosiła się ze stanowczym zamiarem pozbycia się w sposób gwałtowny swych rywalek. Wiadomą jest rzeczą, że de La Valiére zmarła w Port-Royal wśród okoliczności tajemniczych. Ale nikt nie zdołał stwierdzić, jakoby markiza zamierzała otruć Ludwika XIV.

Victorien Sardou skłonnym jest do uwierzenia, że w owej dobie istniał zamiar otrucia monarchy. Myślało o tem kilku wyższych funkcyonaryuszów, którzy chcieli w ten sposób zemścić się za wydalenie jednego z ich kolegów. W otoczeniu trucicielki Voisin widywano indywidua zagadkowe. Historycy wspominają o jakimś Angliku, który miał zamiar otruć Ludwika XIV. Co się zaś tyczy markizy de Montespan, to raporty szefa policyi paryskiej, usiłowania ministrów, aby zatuszować sprawę, wreszcie to zachowanie się samego króla — wszystko to bardzo obciążało markizę, lecz nie dostarczyło niezbitych dowodów jej winy. O swym utworze powiedział Sardou:

„Dramat mój osnuty jest na tle tej tajemniczej sprawy; nie jest to atoli dramat ponury: ma on raczej zabarwienie komedyi.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na wtorek.

Teatr miejski: „Noc listopadowa“ i „Lelewel“ St. Wyspiańskiego, o godzinie 7-mej wieczór.

W Chromo-Fotoskopie przy ulicy Floryańskiej l. 4, widoki w kolorach naturalnych, od godziny 9-tej rano do 9-tej wieczór.

Uniwersytet ludowy: „Czego nas uczy ekonomia“, wykład p. Z. Heryngea, o godz. 8-mej wieczór.

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematograficzne o godz. 8-mej wieczór.

Święto kupiectwa krakowskiego. W niedzielę, jako w dzień Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, Patronki Kupiectwa polskiego, odbyło się o godz. wpół do 11 rano uroczyste nabożeństwo w kościele św. Barbary. Młodzież handlowa, skupiająca się w Stow. Kupców i Młodzieży handl. i młodzież, należąca do kongregacyi Maryańskiej przybyła w pochodzie do kościoła ze swymi sztandarami. W presbiteryum zebrali się wszyscy kupcy krakowscy, między innymi wiceprezydent dr Szarski, starszy kongregacyi radca ces. Henryk Schwarz, radca ces. Jan Kwiatkowski, podstarszy kongr. kup., z insygniami kupiectwa i inni.

Uroczystą Mszę św. odprawił minister TT. Jezuitów ks. Gołąbek w asystencyi zakonnego kleru — kazanie wygłosił ks. T. J. Bratkowski. Podczas nabożeństwa odśpiewał chór młodzieży handlowej mszę Gounoda na głosy pod dzielną batutą znanego zaszczytnie śpiewaka i profesora St. Bursy.

Antyfona do Matki Boskiej, Marianiego, odśpiewana przez p. Bursę pięknym, pełnym, wyszkolonym głosem oraz sola pp. Bajorka i Micińskiego podnosiły urok nabożeństwa.

Wszystkie sklepy kupieckie były w niedzielę pozamykane, wedlug zwyczaju dawnego, przestrzeganego ściśle w ten dzień przez kupców krakowskich.

Wieczorem w lokalu „Stow. Kupców“ przy ul. Wolskiej odbyła się wieczornica jubileuszowa na cześć pna Marcelego Dutkiewicza, zastępcy wiceprezesa „Stow. Kupców“.

Z teatru miejskiego. „Lelewel“ Wyspiańskiego wraz ze sceną z „Nocy listopadowej“ złożą się na wieczór wtorkowy teatru. Popularne przedstawienie w tygodniu bieżącym dane będzie w czwartek; będzie to równocześnie ostatnie przedstawienie cyklu Wyspiańskiego: „Cyd“. — Natomiast środowe przedstawienie poświęcone będzie „Wesela“.

Strajk rzeźników żydowskich w Krakowie zakończył się. Rzeźnicy postanowili na innej drodze czynić zabiegi o przyznanie im prawa sprzedaży mięsa koszernego przez kilka porannych godzin niedzielnych.

Pieśni adwentowe" ułożone na chór mieszany a capella wyszły nakładem księgarni Piwarskiego w Krakowie. Układu dokonał zaszczytnie znany muzyk i kompozytor p. Stanisław Bursa, nauczyciel śpiewu, harmonizując sześć pieśni ludowych w sposób zdradzający tak doświadczenie pedagogiczne jako też i wiedzę muzyczną. P. Bursa prowadzi głosy melodyjnie, unika interwallów trudnych do trafiania, i stara się zachować charakter ludowy — ponadto prowadzi głos altowy w stosunku do soprana tak, iż pieśni w tym układzie dadzą się śpiewać także na dwa głosy (sopran i alt) zaś układ cały służy jako akompaniament. Zbiorek, który dozna niewątpliwie poparcia przez nauczycieli śpiewu, zawiera następujące pieśni: 1. Archanioł Boży Gabryel. 2. Grzechem Adama. 3. Spuśćcie nam na ziemskie niwy. 4. Po upadku. 5. Niebios rosę spuszczajcie. 6. Zdrowaś bądź Marya.

Zewnętrzna szata wydawnictwa piękna i starannie obmyślana (partyturka w formacie większym, głosy formatu kantyczkowego) tudzież niska cena (komplet kor 1 hal. 20) przyczynią się nie mało do spopularyzowania pracy p. Bursy.

Ze stacyi ratunkowej. W poniedziałek rano zgłosił się na pogotowie stróż domu przy ul. Stachowskiego l. 36 Józef Czapa, który w bitce otrzymał kilka ran na głowie. Opatrzony wrócił do domu.

Napadnięty. W nocy z 7 na 8 b. m., wezwano pogotowie do 41-letniego wyrobnika Władysława Mikołajskiego na ul. Zwierzyniecką. Mikołajski, jak opowiada, został napadnięty przez jakiegoś draba, który nożem zadał mu kilka głębokich ran na głowie i na twarzy a następnie gdy ten omdlał, obrabował go z wszystkich pieniędzy. Po opatrzeniu polecono rannemu udać się do szpitala św. Łazarza.

Samobójstwo. W niedzielę rano, wezwano telefonem pogotowie na Nową Wieś do nieznajomej, około 20 lat liczącej dziewczyny, która w zamiarze samobójczym zażyła znaczną dawkę strychniny. Po natychmiastowem przepłukaniu jej żołądka odwieziono wijącą się w bólach na klinikę chorób wewnętrznych, gdzie mimo zastosowania wszystkich środków lekarskich dziewczyna zmarła w kwadrans po przybyciu. Powodem samobójstwa miała być nieszczęśliwa miłość.

Ogólno obywatelski wiec w Podgórzu, dla zaprotestowania przeciw projektowanej ustawie w Prusach o wywłaszczeniu Polaków, odbędzie się we środę popołudniu w sali Sokoła podgórskiego. Na wiec ten zaproszone zostały także gminy podmiejskie m. Podgórza.

Z kroniki policyjnej podgórskiej. Za kradzież garderoby na szkodę kilku obywateli podgórskich, aresztowała policya 36-letnią Maryę i 48-letniego Józefa Zajączów. Małżonków, znanych od dawna z rozlicznych złodziejstw, zamknięto w areszcie.

Zmarli. Aniela Doliwa Dzikowska, wdowa po c. k. lekarzu pow. Matka fizyka powiatow. z Tarnowa dr. Zygm. Dzikowskiego oraz znanego przemysłowca i kupca lwowskiego ś. p. Alfreda Dzikowskiego, zmarła 6-go grudnia, przeżywszy lat 87. Eksportacya zwłok odbyła się 8 b. m. z Tarnowa na dworzec, skąd zwłoki do grobowca familijnego we Lwowie przewiezione zostały.

Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek: „Noc listopadowa" i „Lelewel".
Środa: „Wesele".
Czwartek: „Cyd".
Piątek: „Ich czworo".
Sobota: „Mąż idealny".
Niedziela o godz. 3-ciej popoł.: „Wojna domowa" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela o godz. 7-mej wiecz.: „Mąż idealny".

Bojkotujmy piwo opawskie!

Jeden z naszych Czytelników p. R. J., były obywatel opawski pisze nam:

Przypominając prowokującą uchwałę Rady miejskiej w Opawie, pochwalającą gwałty antipolskie rządu pruskiego poddaję myśl, że najlepszą odpowiedzią na tę prowokacyę, byłoby **zbojkotowanie piwa opawskiego**, którego wielkie masy u nas się konsumuje.

Wobec wielkiej ilości własnego piwa krajowego, bojkot piwa opawskiego byłby jeszcze najłatwiejszym do przeprowadzenia, a dla Rady miejskiej w Opawie tem dotkliwszy, że właśnie reprezentanci tej Rady są głównymi akcyonaryuszami tego browaru.

Doskonała to myśl!

Browar opawski, jak słyszeliśmy, stara się wszelkiemi siłami wyrobić sobie zbyt w Krakowie, ale nie wątpimy, że publiczność nasza tak w Krakowie jak i na prowincyi, bezczelnym hakatystom austryackim da należytą nauczkę. Niechaj wysyłają piwo opawskie do Berlina.

A nietylko piwo, ale wyroby wszystkich fabryk opawskich powinny być bojkotowane; łatwo je zastąpić wyrobami fabryk z innych miejscowości.

Dajmy nauczkę hakatystom.

Precz z piwem opawskiem! Hasło to odtąd codzień będziemy podnosili w naszem piśmie.

Milutki sklep.

Przepraszamy bardzo naszych Czytelników, że znowu, po raz trzeci, zaprzątamy ich uwagę „tanim" sklepem przy Rynku głównym pod firmą „Maison de Blanc".

Jest to jednak osobliwość prawdziwa Rynku krakowskiego!

Sklep ten był zrazu własnością jakiegoś domu hurtownego w Wiedniu, a zarządzał nim p. Michał Wachtel. Przed dwoma tygodniami sklep nabyła jakaś Malwina Rosenstein z Wiednia, sprowadziła doń milutkich kupczyków z wiedeńskiego Salzgriesu, umiejących szwargotać tylko po niemiecku i urządziła „wyprzedaż" czy też „tanią sprzedaż" w ten sposób, że sprowadza całymi wozami stare towary ze składów na Stradomiu i Kazimierzu i sprzedaje je „tanio" publiczności.

W sklepie rozlega się tylko szwargot niemiecki — a o arogancyi kupczyków daje wyobrażenie następujący fakt:

Do sklepu p. f. „Maison de Blanc" weszła żona radcy ces. R. z pieskiem. Jeden z kupczyków pozwolił sobie na taki żart, że odezwał się do psa:

„Du Hund, du verstehst wahrscheindlich auch nur polnisch?"

To chyba wystarczy, aby ocenić, jaką osobliwość krakowską stanowi ten sklep przy Rynku głównym! A kiedyż magistrat wglądnie w sprawę tej „wyprzedaży?"

Otrzymujemy jeszcze następujący list:

„Oświadczam niniejszem, że obecnie istniejąca firma „p r z e d t e m Maison de Blanc", właścicielka Malwina Rosenstein z W i e d n i a, n i e j e s t i d e n t y c z n ą z firmą „Maison de Blanc", której byłem pełnomocnikiem i kierownikiem, że więc ani za jakość lub rodzaj towarów, ani za sposób postępowania teraźniejszej firmy wobec kupujących nie biorę żadnej odpowiedzialności.

Z poważaniem
Michał Wachtel.

O tańsze mięso.

Dzięki niedyskrecyi jednego z urzędników otrzymał „Czas" reskrypt dyrekcyi skarbowej, wystosowany do magistratu krakowskiego, a zakazujący gminie krakowskiej pobierania kaucyi za oględziny pozarogatkowego mięsa i wogóle jakichś opłat za ponowne oglądanie mięsa.

Wszystkim mieszkańcom Krakowa zależy z pewnością na tem, aby mięso potaniało. Jakkolwiek „Czas" przy ogłoszeniu reskryptu powodował się względami, z taniością mięsa nie mającymi nic wspólnego, cieszylibyśmy się, gdyby konkluzye „Czasu" były słuszne.

Powrócimy tedy jutro do sprawy taniego mięsa w Krakowie, którą istotnie magistrat nasz za przykładem Lwowa zająć się powinien.

Telegramy „Nowin".

Wiec obywatelski we Lwowie.

Lwów. Wczoraj w południe odbył się w sali ratuszowej wiec obywatelski zwołany przez komitet z łona wszystkich stronnictw. Na porządku dziennym była sprawa Dobrodzickiej, sprawa wydawania przestępców Rosyi i stosowanie prawa asylu w Galicyi. Przewodniczył p. Mikołajski. Po referatach pp. Zagórskiego, Dwernickiego i Hankiewicza uchwalono jednogłośnie następujące rezolucye: Wiec obywatelski uważając delegowanie sądu wiedeńskiego dla osądzenia sprawy Wandy Dobrodzickiej za wyraz nieufności do sądownictwa krajowego oświadcza, że sprawa ta powinna być przekazaną napowrót jednemu ze sądów galicyjskich. Wiec wyraża uznanie naszej reprezentacyi za dotychczasową akcyę w tej sprawie i wzywa posłów polskich do pilnej i czujnej straży nad autonomią kraju we wszystkich podobnych sprawach.

Ze względu, że wydawanie przestępców jest ważną funkcyą wymiaru sprawiedliwości wiec obywatelski wzywa reprezentacyę polską w parlamencie wiedeńskim do spowodowania, aby traktat z państwem rosyjskiem z d. 15 marca 1874 r. został zmieniony.

W końcu protestuje rezolucya przeciw gwałceniu zasadniczego prawa asylu i wzywa reprezentantów wszystkich narodów i stronnictw stojących pod sztandarem wolności politycznej i narodowej w wiedeńskim parlamencie ludowym, aby użyli całego swego wpływu dla ukrócenia samowoli władz administracyjnych łamiących święte prawo asylu.

Demonstracye w Morawskiej Ostrawie.

Morawska Ostrawa. Odbyło się tu zgromadzenie demonstracyjne przeciw drożyźnie środków żywności, w którem wzięło udział około 10.000 osób. Przemawiali także posłowie Prokesch i Pospiszil. Zgromadzenie miało przebieg spokojny.

Zniżenie podatku od cukru.

Wiedeń. Komisya budżetowa Izby obradowała w sobotę nad wnioskami w sprawie obniżenia podatku cukrowego.

Większość mowców występowała za wnioskiem pośredniczącym, według którego podatek cukrowy ma być naprzód zniżony o 8 kor.

Minister skarbu dr Korytowski apelował do komisyi, aby kwestyę obniżenia podatku traktowała z jak największą powagą i ostrożnością, gdyż każda korona zniżonego podatku wynosi w budżecie 3 5 miliona. Wniosek socyalnych demokratów oznaczający ubytek 56 milionów kor., byłby dla rządu absolutnie nie do przyjęcia. Sympatyczniejszym jest wniosek o jednorazowe obniżenie o 8 koron. Ale rząd musi jak najusilniej prosić, aby rozważono, że to oznacza ubytek 28 milionów. Minister wskazuje na ogromne wydatki na administracyę państwa i wreszcie apeluje do komisyi, aby przez za daleko idące zniżenie nie uniemożliwiała rządowi zadość uczynienia temu. Rząd musi sobie zastrzedz zajęcie ostatecznego stanowiska odnośnie do rozmaitych wniosków.

Sejm węgierski.

Budapeszt. W niedzielę odbyło się posiedzenie sejmu węgierskiego. Obradowano nad upełnomocnieniem w sprawie ugody. Przemawiało 9 chorwackich mowców, z których dwom wiceprezydent Navay odebrał głos. Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 10-tej przedpołudniem.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego zamknięto dyskusyę jeneralną nad przedłożeniem upełnomocniającem w sprawie ugody co Izba przyjęła burzliwemi oklaskami i okrzykami na cześć wiceprezydenta Navaya. Przed przejściem do porządku dziennego zabrał głos sprawozdawca wniosków chorwackich.

Rozruchy.

Petersburg. Według doniesienia Pet. aj. tel. z Tebris ponowiły się w Urmia rozruchy, które zakończyły się wypędzeniem gubernatora.

Z Francyi.

Paryż. Izba przyjęła wczoraj budżet w całości 456 głosami przeciw 46 i odroczyła się do d. 17 grudnia.

Paryż. Kilkuset nacyonalistów, a wśród nich także generał Mercier i admirał Bien Aime urządziło wczoraj po południu na cmentarzu Mont Pernass demonstracyę z okazyi 3 rocznicy śmierci pos. Sylvetona.

Policya zabroniła wygłaszania mów, skutkiem czego przyszło do starcia między policyą a tłumem. Aresztowano 7 osób, które po spisaniu protokoł wypuszczono na wolność. Tłum rozproszył się wznosząc nieprzyjazne okrzyki przeciw wolnomularzom i blokowi radykalnemu.

Śmierć króla szwedzkiego. Król Gustaw V.

Sztokholm. Król szwedzki Oskar zmarł o godz. 9-tej zrana.

Sztokholm d. 8 bm. Dzisiaj w południe odbyło się posiedzenie Rady państwa, na którem król złożył przysięgę na konstytucyę. Następnie złożyli książęta w ręce króla przysięgę wierności. Ministrowie oddali królowi swe teki do dyspozycyi. Król prosił ich, aby pozostali w urzędzie, poczem ministrowie złożyli przysięgę wierności. Na zamku wygłosił król mowę do ministrów, wysokich urzędników i oficerów, w której sławił zasługi zmarłego króla i zapewnił, że będzie starał się wypełnić swe pełne odpowiedzialności zadanie i zgromadzić naród szwedzki przy wspólnej pracy dla ojczyzny. Tylko ten naród może być pewnym postępu, w którym wszyscy świadomi są obowiązku wspólnej pracy dla ojczyzny. Król prosił Boga o błogosławieństwo dla ludu i dla swoich rządów i podniósł, że dewizą jego będzie „z ludem dla ojczyzny".

Gdy król skończył przemawiać odezwały się okrzyki na jego cześć. — Przed zamkiem zebrał się wielki tłum ludu.

Sztokholm. Król przybrał miano Gustawa V. i dewizę „z ludem dla ojczyzny".

Z Portugalii.

Lizbona. Stronnictwo „regeneradores" odbyło wczoraj zgromadzenie, na którem podkreślono, że stronnictwo domaga się konstytucyjnej gwarancyi przeciw politycznej i administracyjnej samowoli. Postanowiono zgłosić manifest do Portugalczyków i zagranicy; manifest przedstawić ma obecną sytuacyę i odeprzeć zarzuty, czynione stronnictwu.

Na zgromadzeniu partyi progresistów, w którem wzięli udział liczni b. ministrowie i członkowie Izby wyższej i niższej, Castro omawiał obecne położenie, występował przeciw podwyższeniu listy cywilnej, przeciwko uregulowaniu trudności finansowych domu królewskiego i przeciw rządom gwałtu. Mowca stwierdził, że niezadowolenie wzrasta.

Kilka zgromadzeń innych stronnictw miało przebieg burzliwy.

Lizbona. Progresywni dysydenci oświadczają w memoryale, że pozostają nadal zwolennikami zasady monarchistycznej.

Napad na pociąg.

Kalkuta. W pobliżu Karagpur usiłowano wysadzić w powietrze pociąg, w którym jechał zastępca gubernatora Bengalu z żoną i swojem otoczeniem. Wybuch wyrwał dół w nasypie, jednakże pociąg pozostał na szynach. Przypuszczają, że chodzi tu o akt zemsty wydalonego robotnika kolejowego.

Katastrofa w kopalni.

Fairmont. Stracono już wszelką nadzieję wyratowania robotników zasypanych w kopalni. Według obliczeń nieprzesadzonych, liczba ofiar wynosi 400. Połowa z tego jest Amerykanów; reszta Polacy i Włosi.

Nowy Jork. Katastrofa w Fairmont swemi rozmiarami przewyższyła wszystkie dotychczasowe katastrofy w Ameryce. Liczba zabitych przenosi 400. Wielu robotników zawdzięcza swe ocalenie tylko temu, że gwałtowne ciśnienie gazów wyrzuciło ich poprostu z kopalni.

Nowy Jork. Według doniesień z Monogalia liczba ofiar jakie zginęły w kopalni w Fairmont wynosi 600. Dyrektor kopalni podał początkowo liczbę górników, którzy znajdowali się na dole na 478, nie liczył jednakże w tem 100 chłopców zajętych przesuwaniem wózków. Akcya ratunkowa jest bardzo utrudnioną. Wielu ratujących zginęło od trujących gazów.

Budowa nowej kolei.

Konstantynopol. Według doniesienia dzienników tureckich irade sułtańskie jakie się wkrótce ukaże zarządzi budowę 20 kilometrowej trzytorowej kolei z Mekki do góry Arafat bardzo uczęszczanego miejsca pielgrzymek.

Rozmaitości.

Powrót emigrantów. Powrót emigrantów z Ameryki przybiera olbrzymie rozmiary. Do dnia 28 listopada opuściło Amerykę 447.000 osób, a biuro emigracyjne określa liczbę emigrantów w grudniu na pół miliona ludzi. Obecnie w powrocie do Europy znajduje się 200.000 emigrantów. (Większość przybywa z pewnymi kapitałami).

Epidemia cholery. Z Petersburga donoszą: Wygasająca epidemia cholery pociągnęła jeszcze za sobą 60 ofiar w tygodniu od 27 listopada do 3 grudnia, na 109 zasłabnięć.

Do dnia 3 b. m. od chwili wybuchu epidemii zachorowało ogółem na cholerę 117.940 osób, z czego zmarło 5.656 osób.

21 wyroków śmierci. We Władywostoku zapadł wyrok w procesie drugiej grupy oskarżonych o ostatni zbrojny bunt w twierdzy i na okrętach wojennych: 21 marynarzy zostało skazanych na śmierć, 24 na roboty przymusowe, 6 na roty aresztanckie, 2 porucznikow pozbawiono wszelkich praw i skazano na wcielenie do rot aresztanckich na czas od roku do 3 lat.

Masowe relegacye z uniwersytetu kijowskiego. Z powodu udziału w zabronionych zgromadzeniach relegowano 719 słuchaczy tutejszego uniwersytetu do czasu rozpoczęcia się przyszłego roku szkolnego. Mają oni jednakże prawo udać się na inne wszechnice. Z tego samego powodu relegowane wszystkie słuchaczki kursów kobiecych, z wyjątkiem słuchaczek jednego jedynego kursu.

Jaka będzie pogoda we wtorek?

Prognoza wiedeńskiej stacyi meteorologicznej: Galicya zachodnia: Pochmurno, opady i ożywione wiatry, później łagodnie. Pogoda utrzymuje się.

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Najnowsza książeczka do nabożeństwa DLA INTELIGENCYI

ukazała się nakładem KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Władysława Miłkowskiego W KRAKOWIE ulica św. Jana 6 (Hotel Saski) TELEFON Nr. 708.

pod tytułem

W Imię Ojca i Syna - - - - - i Ducha Św. Amen.

Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez ZOFIĄ z HR. FREDRÓW hr. Szeptycką.

Maleńki format podłużny dwa wydania: bez obwódek (4 8 centym). w eleg. oprawie, cena 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 10 K z obwódkami stylowemi na każdej stronicy (5/10 centym). w eleg. oprawie cena 3, 4, 6, 8, 11·50, 12·50 i 14 K. Na porto należy dołączyć 40 halerzy. Najnowszy katalog nakładowy przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 685

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Subjekta początkowego młodego i ucznia donauki potrzebuje cukiernia W. Nowaka w Bochni. 1201

Kilka panien nadolnionych w handlu poszukuje sklep „Hermina" Kraków, Karmelicka 15. 1207

Realność kupi urzędnik posiadający kilka tysięcy koron. — Oferty należy nadsyłać do Administracyi „Nowin" pod: „Urzędnik 4000". 1212

Egzaminowanego podkuwacza koni, i zręcznego we wyrabianiu podków przyjmie zaraz na stałe miejsce i za dobrem wynagrodzeniem Jan Kowalski Bielsko, Bleichstrasse Nr 19. Żonaty może być też przyjęty. 1222

Do sprzedania.

Biblioteka składająca się z kilkuset samych wyborowych powieści zaraz do sprzedania.

Również aparat fotograficzny, 13×18 z przyborami bardzo tanio do sprzedania.

Wiadomość: w Administracyi „Nowin", Kraków, Rynek główny l. 8 I p.

MARMOLADY:
Morelowa
Wiśniowa 848a
Poziomkowa
Malinowa
Z mięszanych owoców

poleca handel pod firmą:

WOJCIECH **OLSZOWSKI**

W KRAKOWIE Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

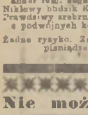


Proszę żądać darmo i opłatnie mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.

Pierwsza Fabryka zegarków **HANNS KONRAD** c. k. nadworny dostawca w Brüx L. 467 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf. A. rem. zegarek K 4·—
Regestrowany „Adler Roskopf" anker rem. zegarek K 7·—
Niklowy budzik K 2·90, 3 sztuki K 8·—
Prawdziwy srebrny Remontoar z podwójnym kopertach K 12·—
Żadne ryzyko. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 849

Nie można taniej!



Zegar Anker (nie Cylinder) **TYLKO ZA kor. 3·25.**

Wysyłam po otrzymaniu zamówienia **bezzadatku** eleganckie, trwałe, męski kieszonkowy zegarek, z czarnej stali angielskiej lub pozłacany, z dobrym chodem, nakręcany dziennie raz na 36 godzin. Cena tylko kor. 3·25. Do każdego zegarka dodaje się gwarancyę na lat 3.

Adres: **Dom eksportowy Michała Horowitza**, w Krakowie, ul. Dietlowska l. 57.

Bogato ilustrowane cenniki z 2.000 rycin zegarów wszelkiego rodzaju, instrumentów muzycznych, przyrządów optycznych itp. wysyła się na żądanie gratis. 1170



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w murze. 650

Miody

Wyborne, czyste pszczelne i naturalne!
Miód patoka blaszanka 5 kg. K. 6·—
Miód do picia stołowy, gąsiorek 4 litr. K. 5·80
Miód do picia a la Malaga gąsiorek 4 litr. K. 6·40
Beczkami znacznie taniej!

Wysyła cały rok wszystko opłatnie za zaliczką: 1210
„Eksport Miodu" DENYSOW.

Jabłka! — Orzechy!

Najlepsze i najpiękniejsze

jabłka deserowe

nie prędko się psujące **zł. 1·75;**

orzechy amerykańskie

duże, w cienkiej łupinie, o białem ziarnie zł. 1·90 za 5 klg. paczkę franco dostarcza

L. ALTNEU, VERSECZ 10, Węgry.

Potrzebny **uczeń do praktyki** do cukierni ADAMA PIASECKIEGO Długa 10. Filia ulica Floryańska L. 2. Hotel Drezdeński Kraków.

Przygotowuję do państwowego egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej. Dla pań lekcye osobne, — dla ubogich bezpłatne. STANISŁAW BURNATOWICZ c. k. urzędnik rachunkowy były dyrektor banku. 1178 Kraków, Wolska 38 parter.

JAN ERKER

Kraków, ul. Szewska l. 3.

Skład lamp i nafty niezapalnej, cesarskiej i salonowej Hrabiego Adama Skrzyńskiego w Libuszy. 1000

ROZWÓZ NAFTY w każdej ilości, na bilety. — Cena według umowy.

Polecam kostki do oliwy, lampki przed obrazy, szczotki różne, świece, wszelką galanteryę itp.

Lampki stearynowe na dzień zaduszny własnego wyrobu.

Na prowincyę wysyła się odwrotną pocztą.

Ceny zaśy zniżone. — Cenniki gratis.

Jako NOWOŚĆ sprzedajemy

Wyborne Mydła toaletowe

w najróżniejszych i silnych zapachach kwiatowych

na wagę K 2 za kg

Na prowincyę wysyłki opłatnie przy odbiorze pocztówki

Odbiorcom hurtownym udziela się odpowiedni opust.

Reim i Spółka

Rynek KRAKÓW Linia A—B.

Tkalnia i przędzalnia Emila Fuchsa w Nachod (Czechy) poleca swój olbrzymi, około 50.000 metrów wynoszący zapas

Resztek, 8—20 m. długich, najlepszych, bez żadnych usterek, bielonych, nadających się doskonale na bieliznę białą i na łóżka.

34 ctm. szerokie **płótno rumburgskie** po 24 centy za metr.
Oxford na koszule do prania po 17 centów za metr.
Zefir na suknie i bluzki po 17½ centów za metr.
Flanela na koszule, bluzki, podszewki po 18½ centów za metr.
Modne barchany na suknie domowe, podszewki i bluzki po 20 centów.
Barchany pluszowe o pięknych wzorach po 26 centów za metr.
Lniane prześcieradła bez szwu 145 ctm. szerokie po 52 ct. za metr.

Próbne przesyłki, najmniej 5 klg. pakiet, zawierają 45 metrów albo 16 metrów prześcieradła. Próbki przesyła się na życzenie przy próbnych przesyłkach. Przy odbiorze całego zapasu 4% rabatu. 1179

Merkury

Gazeta losowań i handlowa

10. rocznik

Dokładne wykazy wszystkich ciągnień

Popularny dział handlowy i giełdowy

Bezpłatny dodatek w styczniu

Rocznik finansowy

zawierający wykaz niepodjętych wygranych

Prenumerata całoroczna: 3 korony 60 hal.
półroczna 1 kor. 80 hal.

Adres Administr. Kraków, Rynek gł. 5. 1220

Najlepsze budziki

registrowanej marki „Adler-Roskopf-Alarm" tylko w mojej firmie do nabycia.



3-letnia pisemna gwarancya. — W razie niezadowolenia zwracam pieniądze.

Z 1 dzwonkiem, stalowy anker z zatrzymywaczem K. 3·80
Z tarczą świecącą w nocy 4·20
Z 2 dzwonkami, stalowy anker z zatrzymywaczem 4·40
Z tarczą świecącą w nocy 4·80
Budzik konkurencyjny 2·90
Z tarczą świecącą w nocy 3·30

3-letnia pisemna gwarancya.

W razie niezadowolenia zwracam pieniądze.

993 Wysyła za zaliczką **HANNS KONRAD** ck. dostawca dworu w Brüx nr. 686.

Proszę żądać mojego katalogu głównego, zawierającego 3000 ilustracyj za darmo i opłatnie.

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42 (obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 K. 40 h. i wyżej. 658

Dyplom honorowy na wystawie w Krakowie 1901 r.

W. Sznajdrowicz

1084 **kuśnierz** w Krakowie, Rynek, Linia A—B. L. 45, I piętro, nad apteką pod „Białym Orłem", poleca

PT. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię.

jako: **FUTRA damskie, ROTUNDY, ŻAKIETY, SAKA, PELERYNY, Boa, GARNITURY, FUTRA męskie** spacerowe i podróżne. **CZAPKI** futrzane, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące. **SERDACZKI, KOŻUSZKI** damskie, męskie i dziecięce.

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

Story

patyczkowe, żaluzye drewniane, rolety płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **fabryka rolet i żaluzyj** pod firmą 711

WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR Kraków, Zwierzyniecka 8.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. **Cenniki na żądanie gratis i franko.**

Fabryka wyrobów cukierniczych

Józefa SIERMONTOWSKIEGO

w Krakowie, ul. Bracka Nr. 7

zawiadamia 1221 że zamówienia na święta dla prowincyi i miejscowych przyjmowane będą tylko do dnia 18-go grudnia.

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wszystkie gatunki kawy **Rozmaitej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Polski Cennik na rok 1907. Z przeszło 3000 ilustracyj wysyła na żądanie każdemu gratis i franko PIERWSZA FABRYKA ZEGARÓW HANNS KONRAD ck. dostawca dworu w Brüx (Czechy) Nr 635.



Zegarek niklowy remontoir K. 3·—, System Roskopf Patent K. 4·—, Roskopf Patent K. 5·— Zegar niklowy registrowany „Adler Roskopf" anker remontoir K. 7·—. Pozłacany remontoir z werkiem „Luna" i podwójną kopertą K. 8·50. Srebrny remontoir, zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu probierczego K. 8·40, podwójnie kryty K. 12·50. Srebrny opancerzony ze sprężyną, 15 gr. ważący K. 2·80. Błaki Tula remont. z werkiem „Luna" K. 10·50. Zegarek z kukułką K. 8·50. Budzik K. 2·90, z cyferblatem świecącym w nocy K. 3·30, kuchenny K. 3. — Do każdego zegarka 3-letnia gwarancya. Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona albo pieniądze z powrotem. Proszę żądać polski cennik zegarków. 989

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami w Wiedniu i Paryżu

JANA WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza, tuż przy pl. Szczepańskim Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 791

Praktyczne podarki dla Pań **na Gwiazdkę i na Nowy Rok** poleca

Zygmunt ŚLIMAKOWSKI

Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki.

Halki włóczkowe i bymalaya, fígary włóczkowe, pończochy, szale szmelowe, chustki włóczkowe, kamasze, rękawiczki. Boa z piór strusich, torebki, perfumerye i mydła, koronki, wstążki, przybrania do sukien i kapelusze. Zlecenia z prowincyi odwrotnie. **Sklep w niedzielę i święta zamknięty.** 1100

OZYASZ HERBST

w Krakowie ulica Mikołajska l. 6. poleca swój 1064

SKŁAD MEBLI

wszelkiego gatunku. Ma także wielki wybór używanych mebli i wypożycza takowe po umiarkowanych cenach, oraz kupuje i zamienia stare meble na nowe.

Antoni Hawełka

w Krakowie, Ces. Król. Dostawca Dworów.

poleca na nadchodzące

Święta i Karnawał 1211

Ryby morskie:

Turboty, Sole, Szterlety, Homary, Krewetki i Ostrygi. Auspiki i majonezy rybne.

Ryby rzeczne:

Szczupaki, Sandacze, Karpie, Liny oraz Łososie i Pstrągi złociste, Sigl.

Zwierzynę i Ptactwo dzikie, Kapłony, Pulardy styryjskie tuczone. Pasztety strasburskie i z dziczyzny, Szynki praskie. Jabłka, Gruszki, Mandarynki. Owoce francuskie „Fruits Glacés". Winogrona świeże słodkie i Ananasy świeże. Miód w plastrach i **BAKALIE.** — Porter oryginalny angielski, wystały, Ponczowa Esencya. Likiery holenderskie, francuskie, stara Żytniówka, wina szampańskie najpierwszej marki oraz smaczne wina stołowe węgierskie.

Telegram: Hawełka, Kraków. Telefon Nr. 330.

PIERWSZORZĘDNY 848

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa.

CUKIERNIA

W. NOWAKA

w Bochni

(dawniej Bauman) 1200

poleca na święta Bożego Narodzenia własnego wyrobu pierniki, cukry, czekoladki świąteczne i różne pieczywa.

Przy zamówieniu paczek 5-cio kilogramowych opakowania nie liczy się.

Liliowe mydło mleczne Steckenpferd

z fabryki Bergmanna & Co., Drezno i Tetschen nad Łabą

jest i będzie zawsze według nadchodzących codziennie pism dziękczynnych najskuteczniejszym ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw krostom i wyrzutom na twarzy, przyczyniającym się do uzyskania i utrzymania delikatnej miękkiej skóry i różowej cery. 656

Na składzie w cenie 80 hal. za sztukę we wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach, fryzyerniach i składach mydła.

MEBLE

od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich

poleca

KAJETAN DUDZIAK

Kraków, Floryańska 36, I p.

Odznaczona medalami parowa destylarnia wódek zdrowotnych pod firmą

EDWARD URBAN

w Krakowie, ul. Wiślna 1

poleca przy nadchodzących Świętach najprzedniejsze: likiery, rosolisy, nalewki owocowe i wódki we wszystkich gatunkach. Posiada na składzie stare Koniaki, Duboiz Lizzée i Menkowa, Rumy i Araki angielskie, Śliwowicę i t. d. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 1215

Nowa rewolucya

w dziedzinie zegarmistrzowstwa pozwala mi bez obawy

KATASTROFY 1183

sprzedawać zegarki prawdziwe genewskie poniżej cen fabrycznych z trzechletnią pisemną gwarancyą

Niklowy S. Roskopf patent z łańcuszkiem niklowym kor. 5·—
Budzik amerykański z dzwonkiem stalowym 2·80
z tarczą świecącą w nocy 3·60
Srebrny S. Roskopf patent o 8 silnych kopertach 15·50
Zegar pendułowy (miniatur.) bijący całe i pół godziny z wieżowym dzwonem

dostać można tylko u firmy:

Józef Feil, Kraków, Grodzka 60

Polskie cenniki bogato ilustrowane wysyła na żądanie darmo.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.